

Nowe kłopoty europejskie?

Mniejszość albańska w Grecji i Jugosławii

Prasa Rzymu i Berlina poświęca ostatnimi czasy długie kolumny wytłumaczeniu żądań terytorialnych bułgarskich w stosunku do Grecji i Jugosławii — węgierskich do Jugosławii i wreszcie praw historycznych Albani, względnie Włoch o brzozi Dalmacji.

Jak się zdaje, przygotowują się poważne wypadki w kotle bałkańskim, który od dawna stanowi kość niezgody dla całej Europy.

To też nie od rzeczy będzie wyjaśnienie kilku bliższych szczegółów o małej ludności, która może być tematem większych posunięć polityki europejskiej.

Statystyki etnograficzne przyjmują chętnie jako próbkę danej ludności język ojczysty. Na tej podstawie należałoby przyjąć, że liczba osób, mówiąca językiem albańskim, wynosi półtora miliona. Jednakże tylko 800 tysięcy zamieszkuje Albanie, reszta rozszala się po krajach sąsiednich w trzech największych grupach:

1) Albańczycy zamieszkali w Grecji dzielą się na dwie kategorie: tych, którzy zamieszkują centralne prowincje greckie i zupełnie zasymilowali się z ludnością Grecji oraz takich, którzy osiedlili się w Epirze, a szczególnie w Ciamurii. O tych ostatnich jedynie możnaby mówić jako o mniejszości narodowej.

wej: chodzi tutaj — według statystyk włoskich — o około 160 tys. do 200.000 Albańczyków-mahometan i około 65.000 Albańczyków-prawosławnych.

2) Albańczycy, na terytorium jugosłowiańskim są najważniejszym zgrupowaniem, bo według oficjalnych statystyk jugosłowiańskich, liczba ich dochodzi do 320.000 osób wyznania mahometańskiego, osiedlonych w zachodniej Macedonii, w południowej Serbii i w południowym Czarnogórze.

Jak się zapewnia — cyfrę tę należałoby jednak w rzeczywistości podwoić.

3) Istnieje jeszcze trzecie zgrupowanie Albańczyków, składające się z tych, którzy w XV i XVI w. uszli z Albanii przed naporem tureckim. Małe kolonie ich znajdują się w Kalabrii, w Abruzach i na Sycylii. W czasie wieków zachowali oni pieczołowicie swoje zwyczaje, język i religię.

To też nie można właściwie mówić o Albańskiej mniejszości narodowej, tylko w stosunku do osób, zamieszkających w Epirze greckim, w Macedonii i Jugosłowiańskiej Dalmacji. Niemniej spodziewać się należy, że w najbliższych tygodniach narobi dużo wrzawy sytuacja „mniejszości albańskiej” pozostającej w Grecji i w Jugosławii.

L. S.

Poważne zajścia

Grupa uzbrojonych Greków atakuje żołnierzy albańskich

Rzym. — Oficjalna Agencja włoska „Stefani” donosi, co następuje:

„Grupa uzbrojonych Greków zaatakowała przy pomocy karabinów i granatów ręcznych — pograniczną straż albańską niedaleko Korica.

Dzięki szybkiej reakcji Albańczyków i pomocy innych oddziałów, napastnicy zostali odparci i przepędzeni z terytorium Albanii, na które wkroczyli.

Część z napastników wzięto do niewoli. Straty albańskie wynoszą 2 zabitych i 3 rannych.

„Wieczorem wybuchły trzy bomby obok rezydencji delegata króla włoskiego w Porto — Eda. Dwie osoby lekko zraniono.

Policja pilnie poszukuje sprawców tego zamachu i przeprowadza dochodzenie w obu wypadkach.

Przywrócono spokój w obu strefach.

„W sferach rzymskich podkreśla się, że Włochy śledzą z największą uwagą rozwój tych wypadków” — kończy Agencja Stefani.

większą uwagą rozwój tych wypadków” — kończy Agencja Stefani.

Operacje wojenne

Wzmocniona akcja powietrzna po obu stronach Wstępne utarczki w Egipcie

KOMUNIKATY NIEMIECKIE...

Berlin. — Samoloty niemieckie zatopły w wybrzeży Irlandii wielki parowiec angielski „Empress of Britain” o pojemności 12.000 ton, zbudowany w roku 1931.

Podczas swych ataków na Londyn, lotnictwo Rzeszy rzucało bomby na obiekty wojskowe w stolicy angielskiej i na miejscowości, położone w południowo-wschodnich okęgach kraju. Uszkodzono koleje i drogi na wschód od Battersee Park, w wschodniej wybrzeży rozpoznaono konwoj i zatapiając prawdopodobnie jeden ze statków. Ostrzeliwano też z dalekonośnych dział port i statki w Dover.

W nocy ciężkie bombowce atakowały kolejno: Londyn, Liverpool, Birmingham i t. p.

Samoloty brytyjskie odbiły kilka nalołów na terytorium Rzeszy, nie wyrządzając większych szkód.

Następnego dnia lekkie formacje niemieckie wznowiły swe naloły na Londyn i Anglię.

Mimo ostrej akcji dział zentowych i pościgów brytyjskich, samoloty niemieckie dotarły do swych celów i rzuciły bomby na szereg ważniejszych obiektów wojskowych w różnych częściach kraju. Gwałtowne wybuchy zanotowano w fabryce produktów chemicznych koło Birmingham. Samoloty bojowe prowadziły stałe ataki na cne na Londyn, rzucając bomby na przedsiębiorstwa przemysłowe tak w stolicy, jak i w Bir-

Boulogne, Wimereux, Gravelines i na przylądki Gris Nez, gdzie znajdują się niemieckie baterie dalekonośne.

Następnego dnia lotnictwo Rzeszy dokonało kilku kolejnych ataków na Londyn i niektóre części kraju, na południu i w Midlands. Straty w ludziach są nieznaczące, a szkody materialne dotyczą tylko domów mieszkalnych.

RAF dokonała rozległych operacji wojennych na całym niemieckim terytorium Rzeszy i okęgach przez nią okupowanych. W Berlinie uszkodzono centralę elektryczną i składy towarów. W Szczecinie, Leuna i Kilonii bomby trafiły w składy benzyny. Doki i urządzenia portowe ucierpiały w Hamburgu, Bremen, Cuxhafen oraz wezły kolejowe w Bremen, Hamburgu, Dortmundzie i Brukseli.

Bombardowano także porty w Flessingue, i Antwerpii oraz liczne lotniska niemieckie.

Z Kairo donoszą, że od dwu dni panuje we wschodniej pustyni wielka burza piaskowa. Patrole brytyjskie wykonały kilka operacji w Sudanie i w Kenia.

W Palestynie nie ma nowego do zaznaczenia.

KOMUNIKATY WŁOSKIE...

Rzym. — Samolot nieprzyjacielski, o którego ewent. zgubiła była mowa w poprzednim komunikacie, został rzeczywiście zestrzelony pod Tobruk. W Afryce Wschodniej samoloty Italii atakowały z powodzeniem koncentracje sił brytyjskich pod Ghirghir, o 40 km. na północ od Kassala. Większy patrol brytyjski przypuścił atak na przednie placówki włoskie pod El-Ducana, lecz został odparty. Lotnicy angielscy ukazywali się nad Assar, Assab, Gheville i Kassala, bez żadnych skutków.

W Motenna było 2 zabitych i 8 rannych, w Buna i Debel (Kenia) było także 8 rannych. W Assab uszkodzono szpital i dom położniczy.

W Assab uszkodzono szpital i dom położniczy.

Prymas Galii odwiedza nasze Pismo



J. EM. KS. KARDYNAŁ GERLIER (PW 4222)
Arcybiskup Lyonu i Prymas Galii

W poniedziałek 28 b.m. w godzinach popołudniowych Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Gerlier, Arcybiskup Lyonu i Prymas Galii raczył zwiędzić osobiste zakłady wydawnicze „Presse Lyonnaise”, w których, jak wiadomo, drukuje się obecnie także „Wiarnus Polski”.

Jego Eminencja raczył wpisać się do Złotej Księgi naszego wydawnictwa.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Współpraca francusko - niemiecka ma przygotować długi okres pokoju

Vichy. — Radio francuskie ogłosiło następujący komentarz ze spotkania Kancelarza Hitlera z p. Marszałkiem Pétain:

„Czy znajdzie się Francuz, który nie zrozumie, że historyczne spotkanie Kancelarza z Marszałkiem Pétain oznacza początek nowej epoki?”

„Czy znajdzie się Francuz, który nie zrozumie również, że ta umowa, zawarta na zasadzie współpracy otwiera wrota lepszej przyszłości?”

„Francja przeszła w czasie ostatnich miesięcy, ciężkie i tragiczne chwile.

„Zadanie odbudowy, które i na nią czeka, jest naprawdę ogromnym. Nadzieja znowu się odradza.

Francja odgadła prowadzić będzie politykę jaką jej wskazuje interes kraju, polityka w duchu dobrowolnej umowy, która jej zapewni tradycyjne miejsce w jutrzejszej Europie.

„Marszałek Pétain, za którym cały kraj winien się czuć jak nigdy zjednoczonym, w godzinach historycznych, działał w najwyższym interesie Ojczyzny.

„W czasie posiedzenia Rady Ministrów, członkowie Rządu

jednomyslnie oświadczyli, że prowadzona polityka jest jedyną, której wymagają interesy kraju.

„Ta jednomyslność w tej sprawie, wywoła wielkie wrażenie. Przeciwności się ona pogłoskom rozpuszczanym przez obcych agentów.

„Podkreśla ona, że jest tylko jedna droga, po której nasz kraj powinien iść, aby sobie zapewnić ocalenie.

„Wskazuje ona wreszcie wszystkim Francuzom ich obowiązki.

ODBUDOWA EUROPY MOŻE BYĆ PROWADZONA JEDYNI PRZY WSPÓŁPRACY WSZYSTKICH NARODÓW

„Nie od dzisiaj przenikliwi ludzie myślą o przebudowie Europy.

Od pewnych lat byliśmy ogrodzeni barierami celnymi od naszych sąsiadów, nie wiedząc co się dzieje za chińskim murem, który nas otaczał.

„Europa tworzy kontynent, złożony z wielu części. Jedne z nich mają zboże, drugie — węgiel, jedne wyrabiają stal, inne cenne przedmioty, sztuki i zbytku.

„Każdej brakuje mniej lub więcej, czego nadmiar mają są-

siedzi. Odbudowa Europy nastąpić więc może tylko przy współpracy wszystkich narodów.

„Współpraca ta, której nie chcieli przed wojną, nasi źli kierownicy, zdawała nam się w czasie ostatnich miesięcy trudną a na wet niemożliwą, zostaliśmy pokonani. Wszelkie urazy wynikłe z klęski, stan dezorganizacji w jakiej pozostał nasz kraj, ogromne trudności otaczające nas ze wszystkich stron, mogłyby w nas utrzymać szkodliwe poczucie bezsilności i rozpacz.

„Rząd Marszałka Pétain, dzięki swojej zbawiennej akcji, przywrócił Francji ułność w samą siebie.

„Wybiła już godzina, gdy słowo „pokój” nie tylko zabrzmiało na nowo, ale nabrało specjalnego akcentu przez połączenie go z pokojem — współpracą.

„Słowo to jest pełnym obietnicą, gdy Francja została powołana do współpracy w tym dziele.

DONIOSŁE NARADY P. ROOSEVELTA

Waszyngton. — Prezydent Roosevelt odbył śpieszną naradę z p. Cordell Hull, wobec czego zapowiedziana konferencja prasowa w Ministerstwie Spr. Zagranicznych nie mogła się odbyć.

Zastępca Ministra Wojny p. Patterson i szef sztabu generalnego, gen. Marshall zostali wezwani na konferencje do Białego Domu.

Przypuszcza się, że narady te dotyczyć położenia w Europie i na Dalekim Wschodzie.

Odbyła się również długa na rada pomiędzy generałem Marshall i p. Cordell Hull, mająca na celu omówienie sytuacji międzynarodowej i obrony Stanów Zjednoczonych.

KRÓL LEOPOLD UZYSKAŁ OD NIEMCÓW ULGI ADMINISTRACYJNE

Bruksela. — Król Leopold III, zamieszkujący tymczasowo w zamku Laeken, rozwinął znaczną działalność w stosunku do osobistości belgijskich i niemieckich, aby przygotować podwaliny pod przyszły rozwój kraju.

Władze niemieckie miały podobno udzielić, na prośbę monarchy, szeregu ułatwień w administracji Belgii.

ZAKAZ FOTOGRAFOWANIA WE FRANCJI OKUPOWANEJ

Paryż. — Wojskowa administracja niemiecka wydała następujące zarządzenie:

1) zakazany jest w całej strefie, zajmowanej przez wojska Rzeszy — fotografowanie na dworze, lub z okien domów;

2) zakaz ten nie stosuje się do wojskowych niemieckich; innym osobom wydawać ew. zezwolenia Komendatura Polowa niemiecka;

3) kto przekroczy ten zakaz, zostanie ukarany, a aparaty i filmy ulegną konfiskacie.

BOMBARDOWANIA DROGI BIRMAŃSKIEJ

Tokio. — Agencja Domei donosi, że lotnictwo marynarki japońskiej bombardowało most na drodze birmańskiej, położony na rzece Makong.

Próba przejścia rzeki wbród przez transport nie udała się ze względu na szybki prąd wody.

Agencja japońska twierdzi, że zaden z samochodów ciężarowych, które wyjechały w dniu otwarcia drogi z Rangoon, nie przybył do Kunning z aprowicacją przeznaczoną dla Czang - Kai - Szeka.

Zdaniem Roosevelta sytuacja międzynarodowa jest bardzo poważna

Nowy Jork. — Prezydent Roosevelt oświadczył przedstawicielom prasy, że zostaje wierny polityce jaką wprowadził podczas czteroletniego piastowania mandatu prezydenta.

Zapytany w sprawie swych przyszłych przemówień, Prezydent Roosevelt oświadczył, że ze względu na sytuację międzynarodową, która jest bardzo poważna, nie myśli oddalać się od stolicy na dłużej niż 12 godzin, to znaczy, że wygłosi swoje mowy w miejscowościach, położonych blisko Waszyngtonu.

Wobec oczekiwanych wypadków w Europie i na Dalekim

Wschodzie, obecność jego w Waszyngtonie jest niezbędna.

„Stany Zjednoczone, — dodał p. Roosevelt — mogą być zmuszone interweniować w różnych sprawach.

Prezydent Roosevelt zaprzeczył, że p. Kennedy, Ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie, został odwołany i że ma być zastąpiony przez p. Bullit.

Donoszą jednocześnie, że p. Kennedy wyjechał już z Lizbony samolotem transatlantyckim — „Klipper” do Nowego Jorku, skąd uda się do Waszyngtonu, aby złożyć p. Rooseveltowi swój raport.

Ameryka oczekuje sensacji

Czy Roosevelt wystąpi z propozycją ogólnego pokoju

Waszyngton. — Opinia amerykańska śledzi z napięciem rozwój wypadków europejskich, a agencje prasowe ogłosiły zapowiedź, że wyniki wyborów prezydenckich mogą ulec znacznej zmianie, na skutek „sensacyjnych wydarzeń, jakie mogą przyjść w ostatniej chwili”.

Jak wiadomo, wybory te są przewidziane na 5 listopada, to znaczy na przyszły wtorek, zapowiedziana „sensacja” winna więc nastąpić w najbliższych dniach.

Pisma Stanów Zjednoczonych podają na ten temat jedno tyl-

ko wyjaśnienie, a mianowicie, że „sensacja ta, pozostaje w ścisłym związku z rozwojem sytuacji w Europie, wynikającej z spotkania Pétain — Hitler.

Różne pogłoski krążą na ten temat, ale najczęściej powtarza się przypuszczenie, iż zachodzi możliwość zwrócenia się do Prezydenta Roosevelt’a z prośbą o ostateczne pośrednictwo w konflikcie niemiecko - włosko - brytyjskim.

W razie powodzenia takiej akcji, stanowisko wyborcze p. Roosevelta, w przededniu wyborów, mogłoby ulec znacznemu wzmocnieniu.

DONIOSŁA MOWA P. CORDELL HULL

Waszyngton. — Sekretarz Stanu p. Cordell Hull, wygłosił podczas posiedzenia zarządu Związku Dziennikarzy Amerykańskich doniosłe przemówienie polityczne, określając stanowisko Stanów Zjednoczonych w świecie.

P. Cordell Hull przypomniał rozwój wypadków w ciągu ostatniego dziesięciolecia, od zajęcia Mandzuru przez Japończyków w roku 1931 do chwili obecnej, co spowodowało całkowite zmiany na mapie starego kontynentu.

„Stany Zjednoczone — podkreślił p. Cordell Hull — pragną żyć w pokoju ze wszystkimi ludami pokojowymi.

Po omówieniu konieczności wzmocnienia pomocy dla Anglii, mówca zakończył wezwaniem do swych rodaków i do mieszkańców wszystkich krajów Ameryki Północnej i Południowej, by wzmocnili tak silnie cały kontynent amerykański, aby uczynić z niego twierdzę, niemożliwą do zdobycia.

TO i OWO

Waszyngton. — Ze statystyk opublikowanych przez departament finansowy wynika, że złoto w dalszym ciągu w wielkich ilościach napływa do Stanów Zjednoczonych, pomimo, że importy zeszłoroczne tego cennego kruszcza były już rekordowe.

Departament donosi, że w tygodniu zakończonym dnia 21-go sierpnia przybyło do tego kraju złota za 105 milionów 540 tysięcy 418 dolarów, tylko 5 milionów mniej niżeli w poprzednim miesiącu.

Z Kanady przybyło tu złota w tygodniu wspomnianym powyżej za 87 milionów 272 tys. 258 dol., z Portugalii za 3 miliony 799 tys. 929 dol., ze Szwecji za 2 miliony 255 tys. 481 dol., z Wielkiej Brytanii za 3 miliony 75 tys. 382 dol., z Indji Holenderskich za 41 miliony 261 tys. 490 dol., z Hongkongu za milion 40 tys. 778 dol. i z wysp Filipińskich za milion 9 tysięcy 15 dolarów.

Wartość złota złożonego w bankach federalnych na przechowanie podniosła się do milarda 680 milionów 863 tys. dolarów amerykańskich, czyli około 70 miliardów franków.

Według depeszy jaką otrzymała tu onegdaj z Brukseli, złoto Banku Belgii, wartości 21 miliardów 700 milionów franków wywiezione zostało z kraju przed wojną i ulokowane w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Francji i Afryce Południowej. Rząd Stanów Zjednoczonych „zamroził” ostatnio wszystkie zasoby finansowe Belgii w tym kraju.

Troche humoru

CALKIEM SŁUSZNA ODPOWIEDZ

Sędzia : — O jaką zbrodnię jesteście oskarżeni ?
Pod sądny : — Jakto ? To pan sędzia gazet nie czytuje ? !

U DOKTORA

Doktorze ! Szeszeń złotych za operację ? To strasznie dużo !
— Trudno, proszę pana, trzeba korzystać z okazji. O porządku chorobie teraz trudno, wszystko samo drobiazi.

CZyste przekonania polityczne

— Skoro weszliśmy już na tematy polityczne, dowiedz się pan, że moje przekonania są o wiele czystsze niż pańskie.
— Nie dziwota, jeśli pan je zmienia trzy razy tygodniowo.

SPORT

SPORTOWCY W ARMII

Vichy. — Dopiero teraz otrzymano wiadomości o losach Fernand Lemay, znanego kolarza z północnej Francji, który brał udział w „Tour de France” w roku 1936. Znany on był ze swej skromności i wytrzymałości. Zginął w zderzeniu w Werdrops (Belgia) w dniu 13 V. 1940.

André Mann, pierwszy z ekipy Stade Français i redaktor pisma „Comp France” — zmarł 17 maja b. r. na skutek ciężkich ran i opaleń, doznanych w przeddzień, w chwili upadku jego samolotu. Był on bowiem podporucznikiem — obserwatorem w lotnictwie.

Henry Thierry, sekretarz Komitetu Pływaków paryskich i S. C. U. F. pełnił służbę wojskową jako kapitan w dziale transportowym i zginął na kilka dni przed zawieszeniem broni.

H. SIENKIEWICZ.

LATARNIK

Nr. 2.

NOWELA

Niebieskie oczy starca wylały tak gorącą prośbę, że Falconbridge, który miał dobre serce, czuł się wzruszony.

— Well! — rzekł. — Przyjmuję was. Jesteście latarnikami.

— Twierdził, że zapomniał nie wypowiedzianą radość.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży.

— Dziękuję.

— Czy możecie dziś iść na wieżę?

— Tak jest.

— Zatem good bye! Jeszcze słowo: za każde uchybienie w służbie dostaniecie dymisję.

— All right!

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce zmazywało się na drugą stronę miedzyrzecza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik był już widoczny na wieży